KU WOLNEJ POLSCE



CODZIENNE PISMO SAMODZIELNEJ BRYGADY STRZELCÓW KARPACKICH

M.p., środa, 15 października 1941 r. Rok II-Nr 247 (353)

T E L E G R A M Y

WERBOWANIE ROBOTNIKÓW W MAŁOPOLSCE.
Londyn, 14.X.(Pol.Radio) Jeden z dzienników szwedzkich donosi z Berlina, że Rzesza niemiecka odczuwa dotkliwie brak rąk roboczych. Po zajęciu Małopolski Wschodniej Niemcy rozesłali 40 agentów z tłumaczami polskimi i ukraińskimi dla werbowania rąk roboczych do pracy na roli w Niemczech. Objechali oni wiele miejscowości, a w Przemyślu założyli wielkie biuro werbunkowe. Po upływie kilku tygodni zaczęli wysyłać po 4 do 5 pociągów dziennie, wypełnionych robotnikami ukraińskimi. W ciągu pierwszych 10 dni października wysłanych zostało w ten sposób ponad 6 tys.robotników.

PRASA EGIPSKA O POLAKACH.
Londyn, 14.X.(NEB) Kairski "Le Progres Egyptien" zamieszcza opowiadanie młodego Polaka o jego ucieczce z pod okupacji niemieckiej. Odbył on pieszo drogę z Dubna do Jerozolimy, nie znając żadnego obcego języka. Jest to chłop z Wołynia. W roku 1939 dom jego został zburzony przez artylerię n-plską, gdy w okolicy bawił chwilowo Rząd polski. Następnego roku w lipcu dotarła do niego wiadomość, że w Palestynie powstaje armia polska. Pomimo braku dostatecznej znajomości geografii ruszył on w drogę mając 12 złotych w kieszeni. Był dwa razy przerzucany przez Węgrów z powrotem przez granicę węgierską. Wreszcie zdołał znaleść mało uczęszczaną przełęcz w Karpatach, przez którą przeszedł granicę. Z Węgier dotarł do Bośni, następnie przez Bułgarię i Turcję do Jerozolimy. Podróż ta trwała ok. 15 miesięcy. Przypomina ona pielgrzymki podejmowane przez wiernych w średniowieczu.

Dziennik opisuje jeszcze inny wypadek ucieczki z Francji jednego z żołnierzy armii polskiej po rozbiciu Francji. Po zdobyciu ubrania cywilnego żołnierz ten przedostał się do Kraju i miasta rodzinnego Łucka, przechodząc Włochy, Jugosławię i Węgry. Większą część drogi przebył pod wagonami pociągów na sposób znany z filmów amerykańskich trampów. Odnalazł żonę, która myślała, że mąż jej zginął. Postanowili razem dostać się do jednego z krajów sojuszniczych. Przeszli więc zimą wśród wielkich mrozów Karpaty i zdołali dotrzeć do Stambułu. Droga ich trwała 7 miesięcy i przekroczyli przy tym 11 granic bez paszportów.

POŻAR FABRYKI KAUCZUKU.
Fall River, 13.X.(R) Olbrzymi pożar zniszczył doszczętnie fabrykę "Firestone Rubber Company" i szereg sąsiednich budynków. Spłonęły tysiące ton surowego kauczuku. Straty oblicza się na 13 milionów dolarów. Fabryka dostarczała masek p-gazowych i czynna była dzień i noc.

WYBUCH PROCHOWNI W ALASCE.
Sitka, 13.X.(R) W fabryce prochu w okolicy lotniczego portu morskiego w Sitce nastąpił wybuch, który spowodował śmierć 6 osób wojskowych, 12 osób w sąsiedniej wsi odniosło rany. Uszkodzone zostały również mury forteczne. Przyczyny wybuchu nie ustalono.

DALSZE 6 MILIARDÓW DOLARÓW NA DOSTAWY WOJENNE.
Waszyngton, 13.X.(R) Izba Reprezentantów uchwaliła olbrzymią większością głosów 328 wobec 67 przeciwnych nowe kredyty na sumę ok.6 miliardów dol. w ramach ustawy o "pożyczkach i dzier-

żawie. Ustawa przedłożona została Senatowi do zatwierdzenia.

ANGIELSKIE MAGAZYNY AMUNICJI.
Londyn, 14.X.(AIA) "Gazieś" w Anglii zbudowano na głębokości 30 m. pod ziemią olbrzymie magazyny amunicji. Między prawdziwymi górami bomb, granatów i amunicji prowadzą chodniki długości ok.15 km. Magazyny te przebiega kolejka z bocznymi torami. Również pod ziemią znajduje się komenda składów, centrala telefoniczna, koszary i kasyno. Magazyny oczywiście posiadają własną elektrownię. Wszystkie pomieszczenia zaopatrzone są w doskonałą instalację doprowadzającą świeże powietrze. Miejsce na te magazyny wybrane zostało na kilka lat przed rozpoczęciem wojny. Leży ono wśród kamieniołomów i wzgórz, ciągnących się na kilka kilometrów. Idealne położenie tych magazynów przypomina niekiedy linię Maginota.

NOWE BRYTYJSKIE ODDZIAŁY SZTURMOWE.
Londyn, 14.X.(N.E.B.) "Daily Telegraph" przynosi pewne szczegóły o niedawno utworzonych bryt.oddziałach szturmowych. Oddziały te przeszły specjalne wyszkolenie. Zaprawione one zostały w pływaniu w pełnym uzbrojeniu, czytaniu map, używaniu forteli wojennych, stosowaniu chwytów jiu-jitsu i.t.p.

"PRZYJAŹŃ" NIEM.-WŁOSKA NAD BRENNEREM.
Nowy Jork, 14.X.(A.I.A.) "New York Post" przynosi z kół dyplomatycznych w Niemczech wiadomość, że Niemcy gromadzą w pobliżu przełęczy na Brennerze wojska, których liczba przekracza podobno znacznie normy potrzebne dla ochrony granicy. Po drugiej stronie Brenneru Włosi pracują intensywnie nad ufortyfikowaniem granicy. Do niedawna dużo Niemców spędzało wywczasy we Włoszech, lecz w ostatnich trzech tygodniach władze hitlerowskie wstrzymały wydawanie wiz wyjazdowych do Włoch. Dużo mówi się w kraju o zawarciu odrębnego pokoju przez Włochy. Trudności gospodarcze stale wzrastają. Niedawno zapowiedziano zarekwirowanie zapasów obuwia dla armii.

WŁOSI O WOJNIE W LIBII.
Berne, 14.X.(R) W "Giornale D'Italia" płk.Dominci skarży się, że wojna, którą Włosi muszą prowadzić w Libii jest "niewdzięczną". Uwaga całego świata skierowana jest na walki w Rosji, w których udział włoski jest minimalny. Tymczasem utrzymanie Libii i należyte zaopatrzenie armii libijskiej wymaga od kraju bardzo dużo ofiar, o których ze względów wojskowych nie można pisać.

"La Stampa", omawiając sytuację w Zachodniej pustyni ocenia siły armii brytyjskiej na 9 dywizji, które składają się z wojsk angielskich, australijskich, indyjskich, oraz polskich, greckich i serbskich.

PODRÓŻ INSPEKCYJNA GEN.AUCHINLECKA.
Kair, 14.X.(R) Naczelny dowódca wojsk bryt. na Śr.Wschodzie dokonał krótkiej inspekcji Palestyny i Syrii. Przybywszy samolotem z Heliopolis do Haify, gen.Auchinleck wizytował szkołę wojskową, a następnie przeprowadził inspekcję lokalnych urządzeń obronnych. Szczególne wrażenie wywarła na nim organizacja obrony p-lotniczej.

Dnia następnego gen.Auchinleck w towarzystwie gen.Lavaracka przybył samochodem do Bejrutu, zwiedziwszy po drodze niektóre pola bitew. W Bejrucie gen.Auchinleck odbył rozmowy z gen. Catroux i z gen.Spears. Gen.Auchinleck odwiedził ponadto Tripoli i okolice Baalbecku, gdzie przeprowadził inspekcję niektórych jednostek australijskich oraz zwiedził urządzenia obrony lokalnej.

SZEF LOTNICTWA WSCHODU ODLECIAŁ DO AUSTRALII.
Singapore, 14.X.(R) Marsz.Robert Brooke-Popham udał się do Australii i Nowej Zelandii, gdzie odbędzie rozmowy z gubernatorami Australii i Nowej Zelandii, oraz dowódcami.

ŚMIERĆ D-CY ARMII INDII HOLEND.
Londyn, 14.X.(R) Gen.G.J.Berenschot, dowódca armii Indii Hol. uległ śmiertelnemu wypadkowi w czasie podróży lotniczej do Badoeng, dokąd udawał się na spotkanie z marsz.Brooke-Popham.

OSTRZEŻENIE DLA RZĄDU VICHY.
Nowy Jork, 14.X.(R) Przewodniczący komisji spraw zagr.senatu Stanów Zjedn., przemawiając na wielkim zebraniu do 50.000 osób, oświadczył, że gdyby rząd Vichy zgodził się na oddanie jakiejkolwiek kolonii francuskiej na zachodniej półkuli Niemcom, Stany Zjedn. położą natychmiast na nią rękę. "Nie dopuścimy do żadnej politycznej infiltracji Niemiec na półkuli zachodniej - mówił sen.Conally - i żadna z baz na tej półkuli nie będzie przez nich zdobyta."

WZROST RUCHU ANTY-HITLEROWSKIEGO.
Londyn, 14.X.(A.A.) Do Lizbony przybył incognito Otto Strasser, przywódca anty-hitlerowskiego frontu, który dotychczas przebywał w Kanadzie. Ma on przeprowadzić rozmowy z wybitnymi członkami swej partii, którzy niedawno umknęli z Niemiec. Strasser zamierza podobno zjednoczyć wszystkie ugrupowania anty-hitlerowskie, celem ustalenia jednolitego frontu przeciwhitlerowskiego. Siedzibą kierownictwa ruchu byłby jeden z krajów sąsiadujących z Niemcami.

GDYNIA POD OKUPACJĄ NIEMIECKĄ

Obozy koncentracyjne

Do Gdyni Niemcy wkraczali w dniu 14 września 1939 r.z zachowaniem wszel kich środków ostrożności.Widać było wyraźnie,że bali się tego na wskroś polskiego miasta, o którym nawet Goeb bels nie mógł powiedzieć,jakoby zawdzięczało swe istnienie niemieckiemu "geniuszowi".

Na wszelki wypadek zaczęli zajmować miasto dopiero wtedy,gdy przekonali się,iż go nie broni już ani jeden żołnierz. Aby zaś zabezpieczyć się przed niespodziankami ze strony cywilnej ludności Gdyni - wysłali jako przednie straże oddziały pancerne, z działkami i karabinami maszynowymi, gotowymi do strzału. Oddziały te obsadziły wszystkie najważniejsze punkty w mieście i porcie, a zrobiły to tak szybko i tak sprawnie,że widać było,iż także plan okupacji miasta "piąta kolumna" przygotowała im z góry.

Z kolei wkroczyła do miasta zmotoryzowana piechota. Jej zadaniem było otoczenie kordonami wszystkich ulic miasta. Gdy Gdynianie dnia 14 września przebudzili się, stwierdzili,że zostali uwięzieni przez okupanta we własnych domach. Opuszczenie domu było niedopuszczalne. Za pośrednictwem członków Straży Obywatelskiej, która musiała podporządkować się najeźdźcy, Niemcy zagrozili rozstrzelaniem każdemu, kto by odważył się swój dom opuścić. A uzbrojeni w gotowe do strzału ręczne karabiny maszynowe żołdacy, których ustawiono przed każdą bramą, pilnowali wykonania tego zarządzenia.

Cel zarządzenia zrozumieliśmy wkrótce, gdy ze wszystkich domów zaczęto wyprowadzać mężczyzn. Okupanci bowiem postanowili prewencyjnie internować wszystkich mężczyzn w wieku od lat 16 do 60.

W rozmaitych punktach miasta przygotowano na prędce prowizoryczne "obozy koncentracyjne". Utworzono ich kilkanaście, podobno 17 - jak chwalił się jeden z Niemców. A rozsiane były po tych wszystkich dzielnicach Gdyni,które w dniu 14 września znalazły się pod okupacją niemiecką. Nie obejmowały więc jeszcze Kępy Oksywskiej, na której terenie okopali się obrońcy wybrzeża.

Na "obozy koncentracyjne" przeznaczono m.in. trzy kościoły - Serca Jezusowego, Najśw.Marii Panny i O.O. Franciszkanów na Wzgórzu Focha.Nadto utworzono obozy w szeregu kin ("Gwiazda," " Polonia" i "Lido") w barakach wojskowych w Redłowie, w Etapie Emigracyjnym na Grabówku oraz na kortach tenisowych i rozmaitych ogrodzonych placach.

We wszystkich tych "obozach" umieszczono w ciągu kilku godzin z górą 35 tysięcy mężczyzn. Ponieważ w chwili opuszczania domu żaden z nich nie zdawał sobie sprawy ze swego dalszego losu- Znaczna większość z nich znalazła się w obozie bez cieplejszej odzieży, nawet bez pieniędzy, które pozwoliłyby nabyć żywność, papierosy i.t.p. Brak cieplejszej odzieży dawał się szczególnie we znaki - rozpoczęły się bowiem zimne, deszczowe dni.

Poza tym niespodziane uprowadzenie wszystkich mężczyzn z domów rozdzieliło ich z rodzinami. Dlatego przez szereg dni na ulicach całej Gdyni odbywały się niekończące się wędrówki kobiet i dzieci. To matki, żony, narzeczone, córki, siostry i małoletni braciszkowie szukali swych braci,synów, mężów, ojców i narzeczonych...

Te tragiczne wędrówki tysięcy kobiet i dzieci są zarazem jednym z najpiękniejszych epizodów obecnej wojny. Mimo wszelkiego rodzaju szykan i brutalnych napaści ze strony okupantów - dzielne kobiety gdyńskie wraz z dziećmi przez kilkadziesiąt dni opiekowały się więzionymi mężczyznami. Niemcy otaczali obozy gęstymi kordonami. Ale i to często nie pomagało - kobiety przełamywały kordony,docierały do płotu lub bramy "obozu",by tam szybko przerzucić swą paczkę.

Szczególnie odznaczały się dzieci, które niemal zawsze potrafiły przedrzeć się przez kordon. Nie zapomnę nigdy tego siedmioletniego malca,który tak długo kopał i okładał piąstkami żołdaka, broniącego mu dostępu do płotu, za którym więziono jego ojca, aż wymógł wreszcie zezwolenie na dojście do płotu; mało tego - zażądał jeszcze od żołnierza,aby go podniósł na wysokość płotu. A gdy potem żołnierz - pochodzący prawdopodobnie z Gdańska, gdyż mówił nieźle po polsku - domagał się od malca, aby mu za te usługi podziękował chłopiec hardo odpowiedział, że ... Niemcom nie dziękuje.

Ogrom poświęcenia kobiet gdyńskich zrozumie się wtedy, gdy się zważy,iż wszystkie sklepy, nie wyłączając żywnościowych, były zamknięte, a prywatne zapasy wiktuałów już na wyczerpaniu. Tym nie mniej bez zastanowienia wszystko oddawano więzionym mężczyznom, o których Niemcy zupełnie się nie troszczyli. Kobiety, które nie

mogły znaleść swych bliskich, oddawały przeznaczone dla nich paczki nieznanym sobie więźniom z nadzieją, iż może jakieś inne niewiasty zaopatrzą ich mężów, synów i braci. I miały rację. Niezliczone anonimowe paczki docierały bowiem niemal do wszystkich. A kto przesyłki nie otrzymał, z tym dzielili się jego bardziej szczęśliwi towarzysze niedoli.

"Obóz koncentracyjny" naturalnie nie minął i mnie. Razem z mymi dwoma braćmi osadzono mnie na placu przy głównym dworcu, na którym swego czasu grało się w tenisa. Na terenie, który z trudem mieścił dwa korty tenisowe, uwięziono ponad 2.000 osób... Dziesięć godzin, spędzonych na tym placyku (zanim nas nie zapędzono do innych "obozów") - wspominam jak koszmar.

Kilka baterii armat ustawionych w pobliżu naszego więzienia (na wzgórzach przy ul.Leśnej), jak i działa umieszczone w wielu innych punktach miasta - huczały bez przerwy, ostrzeliwując Kępę Oksywską. Nad głowami świszczały nadto pociski ciężkich dalekonośnych dział skierowanych na Oksywie z Gdańska oraz armat niemieckich jednostek morskich. A w krótkich przerwach dziesiątki samolotów zrzucały na obrońców oksywskich swe śmiercionośne ładunki...

Gdy się ściemniło, wśród przejmującego zimna i nieustającej ulewy, ze ściśniętym sercem patrzeliśmy poprzez bagnety pilnujących nas żołnierzy na olbrzymi pożar, obejmujący powoli całą Kępę Oksywską... Łuna pożaru oświetlała twarze uwięzionych. Wszystkich oczy skierowane były na Oksywie.

Nagle z hukiem dział i warkotem samolotów zmieszały się dźwięki...niemieckiego marszu wojskowego.Widocznie Niemcom nie podobało się . to milczące solidaryzowanie się więzionych mężczyzn z bohatersko walczącą załogą Oksywia. Postanowili"zabawić"nas koncertem " rozrywkowym." Orkiestra wojskowa ustawiona na terenie obozu a więc specjalnie dla nas przeznaczona- umilała nam przez kilka godzin czas niemieckimi marszami wojskowymi.

Na tak ponure widowisko potrafi si zdobyć z pewnością tylko mózg Niemca.

(C.d.n.)

K R O N I K A   B R Y G A D Y

15 P A Ź D Z I E R N I K

Dziś : Teresy
Jutro: Jadwigi

Kalendarzyk historyczny:

1384 Koronacja królowej Jadwigi.
1817 Zgon Kościuszki w Solurze.
1940 Wkroczenie wojsk niemieckich do Rumunii pod pretekstem szkolenia armii rumuńskiej.

T E M P E R A T U R A

w dniu 14.X.	o g. 7-ej	w słońcu	28°C
		w cieniu	24°C
	o g.12-ej	w słońcu	46°C
		w cieniu	25°C

DO DZISIEJSZEGO NUMERU GAZETY "KU WOLNEJ POLSCE" DOŁĄCZAMY DODATEK Nr 43 p.n. " POLSKA ".

GŁOS POLSKICH OBROŃCÓW TOBRUKU w R a d i o .

Wczoraj w ramach codziennej audycji żołnierskiej nadana została pierwsza seria przemówień żołnierzy polskich z Tobruku.

Po krótkim wstępie, przemówił Dca S.B.S.K.gen.Kopański. Przesyłając żołnierskie pozdrowienia dla oddziałów Wojska Polskiego w Anglii,Rosji i Kanadzie,oraz dla Rodaków w Kraju, Gen. Kopański skreślił krótko dotychczasowe dzieje Brygady Karpackiej,poczem piękne swe przemówienie zakończył następującymi słowami:" w sierpniu spotkało Brygadę wyróżnienie - odpłynięcie do znanego już w całym świecie Tobruku,gdzie Brygada polska nadal bije się ze swym odwiecznym wrogiem -jako jedyna jednostka polska,walcząca na lądzie". Następnie przemówił jeden z oficerów sztabowych,-obrońców Tobruku. Pozdrawiając kolegów z innych oddziałów polskich zwrócił uwagę na to,że "wojna w afrykańskiej pustyni,gdzie manierka słodkiej wody,ma nieraz decydujące znaczenie,-jest inna i toczy się żółwim krokiem.Ale jakoś to będzie." Jutro druga seria przemówień. W najbliższych dniach podamy teksty wszystkich enuncjacji.

" N A S Z E   D R O G I "

Do dzisiejszego N-ru"Ku W.P."dołączamy Nr 17 dwutygodnika"NASZE DROGI."

O S T A T N I E   W I A D O M O Ś C I

ZATOPIENIE 3 STATKÓW WŁOSKICH.

Londyn,14.X.(R) Admiralicja brytyjska donosi, że łodzie podwodne na M.Śródziemnym zatopiły trzy statki: średni parowiec , motorowiec o poj. ok.3 tys. t. i trzeci statek o poj. 4 tys. t.

ŻYCIE W MOSKWIE TOCZY SIĘ NORMALNIE.
Moskwa, 14.X.(Ahram S.S.) Mieszkańcy Moskwy są w zupełności świadomi krytycznej sytuacji. Otrzymali oni broń i przygotowują się do obrony miasta. Robotnicy, studenci i urzędnicy przechodzą pośpiesznie przeszkolenie wojskowe. Ćwiczenia odbywają się w godzinach rannych przed zajęciami. Naloty niemieckie nie wpłynęły na nastroje panujące w mieście, które są b.dobre. Nie ma porównania do nastrojów Paryża w czerwcu 1940 kiedy stolica Francji po porażkach zupełnie upadła na duchu. Operetka wystawia "Rose-Marie", teatr armii czerwonej sztukę Szekspira , opera - Rossiniego "Wilhelma Tella", a balet daje Czajkowskiego " Jezioro Łabędzie". Restauracje funkcjonują normalnie. Wśród wojskowych przebywających w mieście widać wszelkiego rodzaju mundury m.i. polskie.
Życie Moskwy toczy się normalnie.

ŚNIEGI I MROZY NA FRONCIE ROSYJSKIM.
Moskwa, 14.X.(R, Radio Polskie) Czwartą ofenzywę niemiecką na froncie rosyjskim uważa się za niemal całkowicie zahamowaną. Ciężkie walki toczą się jednak jeszcze nadal na całej długości frontu od Oceanu Lodowatego aż do półwyspu krymskiego.
W Leningradzie sytuacja wojsk rosyjskich poprawia się ciągle. Sowiecka piechota morska dokonała desantu na tyłach wojsk niemieckich i przeprowadziła skuteczny atak, wspierany przez równoczesny atak czołgów z Leningradu. Zdobyto ważną pozycję i zniszczono oddział n-plski złożony z kilkuset ludzi.
Na odcinku środkowym pomimo rzucenia przez Niemców szeregu nowych dywizyj do ataku, Niemcy nie zdołali nigdzie przerwać linii rosyjskich w sposób zagrażający całemu frontowi. Wielki manewr oskrzydlający powstrzymany został na obu skrzydłach. Najcięższe walki toczą się obecnie pod Wiaźmą. Najbliższy punkt frontu oddalony jest od Moskwy o 160 km. Straty niemieckie w ciągu walk o Moskwę oceniane są na ok. 150 tys. zabitych i 450 tys. rannych.
Rosjanie rzucają do walki duże rezerwy, które przeprowadzają kontrataki na wschód od Smoleńska. Sprawozdania niem. przyznają, że piechota niemiecka na tym odcinku musiała się wycofać. Wojska Timoszenki utrzymują ścisły kontakt z armiami Woroszyłowa i Budiennego.
Pod Charkowem Niemcy nie zdołali zrobić dalszych postępów. Dotychczasowe ataki zostały odparte, ale miasto to jest nadal poważnie zagrożone. Udaremnione zostały wszystkie wysiłki niemieckie przedostania się na Krym. Nad morzem Azowskim 9 armia sow., zadała n-plowi ciężkie straty. Komunikaty sow. donoszą o lokalnych sukcesach również w Odessie, która znajduje się obecnie poza zasięgiem artylerii n-plskiej. W ciągu dn.11 bm. zniszczono 122 samolotów niem. kosztem 87 sow. Dn.13 bm. strącono pod Moskwą 7 samol. niem. Komunikat sow. potwierdza wiadomość o ewakuacji Wiaźmy przez Rosjan. Niemcy podają nieprawdopodobne ilości wziętych ostatnio jeńców.
Warunki atmosferyczne na froncie rosyjskim pogarszają się z dnia na dzień. Spadły śniegi i dają się we znaki pierwsze silne mrozy.
"Prawda" donosi, że na północ od Orła wojska sow. odbiły jedno miasto, którego nazwa nie została ogłoszona. Między Orłem i Tułą drogi zostały zatarasowane w ten sposób, iż stały się nie do przebycia.
Jeden z komentarzy brytyjskich, mówiąc o walkach pod Wiaźmą, stwierdza, że właściwie nie ma tam ciągłej linii frontu. Na dużym obszarze znaczna liczba wielkich jednostek prowadzi wojnę ruchową. Obie strony walczące otrzymują posiłki.
Pierwszy lord admiralicji Alexander ujawnił, że marynarka brytyjska rozpoczęła już eskortowanie konwojów udających się do Rosji, których liczba będzie nieustannie wzrastać.
Prasa szwedzka doniosła, że w Archangielsku wysadzony został na ląd brytyjski korpus ekspedycyjny złożony z kilku dziesięciu tysięcy ludzi, który jednak nie brał jeszcze dotychczas udziału w akcji.
Do Moskwy przybyła delegacja brytyjskich Zw. Zawodowych z przewodniczącym Sir W.Citrine na czele.
Wg komunikatu niemieckiego działania na wschodzie rozwijają się zgodnie z przewidywaniami. Siły n-plskie otoczone pod Briańskiem zostały rozbite na kilka grup.
Do Londynu nadeszły wiadomości, że na froncie środkowym bitwa o Moskwę zbliża się do punktu przełomowego. Na linii Rosław-Moskwa Niemcy zdołali zbliżyć się do Moskwy na odległość ok. 110 km na wąskim odcinku docierając do Możajska. Zostali jednak stamtąd wyparci po zażartych walkach. W rejonie Orła Rosjanie panują nad sytuacją. Niemcy poczynili nieznaczne postępy pod Rżewem. Na odcinku Wiaźmy toczą się szczególnie zacięte walki w powietrzu, lotnictwo obu stron silnie atakuje linie komunikacyjne przeciwnika, starając się utrudnić nadejście na front posiłków, złożonych głównie z wojsk pancernych, które obie walczące strony gromadzą w znacznych ilościach.

NIEUSTAJĄCA OFENZYWA RAFU NA ZACHODZIE

Londyn, 14.X.(R) W nalocie nocnym ponad 300-tu bombowców bryt. na Niemcy wzięły udział m.i. najcięższe bombowce 4 motorowe typu "Sterling" i "Halifax". Oprócz Norymbergi, gdzie odbywały się przed wojną doroczne zjazdy partyjne, zbombardowano również port w Bremie.

Samoloty RAF-u dokonały lotów ofenzywnych bombowych nad Francją, atakując przede wszystkim lotniska. W walkach powietrznych strącono 20 myśliwców niem. Straty bryt. wyniosły 11 myśliwców i 1 bombowiec.

Bombowce bryt. eskortowane przez silne formacje myśliwców zbombardowały zakłady chemiczne i centralną elektrownię w Mazingarbe pod Bethune, powodując wielkie szkody. Elektrownia ta zaopatrywała w prąd okoliczne zakłady przemysłowe, pracujące dla Niemców.

Ub. nocy samoloty bryt. ponowiły atak na Niemcy, bombardując przede wszystkim Kolonię i Duesseldorf. Drugą noc z rzędu atakowano porty nad kanałem La Manche, wyrządzając poważne szkody w dokach w Boulogne. Nadto atakowano żeglugę u wybrzeży francuskich i holenderskich.

Z operacyj tych nie powróciło 5 samolotów brytyjskich.

Naloty przeprowadzone ub. nocy na Anglię były utrzymane na bardzo niewielką skalę. Objęły one wschodnią Anglię. Szkody były nieznaczne, a strat w ludziach nie ma żadnych.

PONOWNE ODZNACZENIE SIĘ POLAKÓW w walkach pod T o b r u k i e m.

Kair, 14.X.(R) Komunikat bryt. o sytuacji w Libii. W nocy na 13 bm. patrol p o l s k i znów dokonał udanego napadu na jeden z umocnionych punktów n-plskich na przedpolu wschodniego odcinka brytyjskich linii obronnych pod Tobrukiem. Podczas gwałtownej utarczki, która się wywiązała, P o l a c y dali dowody wielkiej odwagi i zdecydowania. Nieprzyjaciel pozostawił na polu walki ok. 20 zabitych. Straty polskie wyniosły 4 zabitych wzgl. rannych.

W ciągu ub. dnia silna burza piaskowa zahamowała poważniejsze działania zarówno pod Tobrukiem, jak i w strefie nadgranicznej. Na pograniczu lotna artyleria bryt. z powodzeniem ostrzeliwała obiekty n-plskie.

Lotnictwo bryt. dokonało w Libii w nocy na 13 bm. szeregu nalotów. W strefie pogranicznej, współdziałając z artylerią, samoloty bryt. bombardowały n-plskie stanowiska umocnione. W Gazali wywołano pożary na lotnisku i wybuchy w sąsiednich składach amunicji, oraz ostrzelano stanowiska artyleryjskie. W Dernie za dnia zrzucono bomby na stojące na lotnisku samoloty, z których jeden został celnie trafiony.

W nocy powtórzono atak na lotnisko w Dernie, ostrzelano je z karabinów maszynowych i działek. Dokonano też nalotu na Bardię. Ciężkie bombowce RAF-u ponowiły skuteczny atak na zbiorniki nafty w Pireusie.

Za dnia dokonano nalotu na n-plską kolumnę transportową na drodze między Tripolisem i Benghazi zniszczono wiele dużych wozów ciężarowych i ciągników, a znaczną ilość uszkodzono poczem ostrzeliwano kolumnę z karabinów maszynowych.

Podczas patrolu nad statkami brytyjskimi u wybrzeży Północnej Afryki bryt. myśliwce uszkodziły 12 bm jeden Ju 88.

Z tych i innych jeszcze działań wszystkie samoloty brytyjskie powróciły do baz.

O ZMIANĘ USTAWY O NEUTRALNOŚCI.

Waszyngton, 14.X.(R) Amerykański sekretarz stanu Cordell Hull, zwracając się do kongresu o szybką rewizję ustawy o neutralności w kierunku uzbrojenia statków handlowych, oświadczył: "Stany Zjednoczone nie mogą lekceważyć i nie dostrzegać stale wzrastającego niebezpieczeństwa wojennego marszu hitlerowskiego, zmierzającego do opanowania świata. Niemcy zatapiają dziś i zatapiali w ciągu całej tej wojny bezbronne statki zarówno Stanów Zjedn., jak i innych państw. Czynili to bez uprzedzenia i nie starając się o uratowanie załóg." Sekretarz stanu dodał, że osobiście jest zwolennikiem zniesienia lub zmiany tego artykułu aktu neutralności, który nie pozwala statkom handlowym Stanów Zjedn. wpływać na strefy wojenne.

Amerykański min. wojny Stimson domagał się natychmiastowego zniesienia "upokarzającej klauzuli", nie pozwalającej na uzbrojenie statków handlowych. Min. Stimson wyraził zdanie, że obrona St. Zjedn. będzie lepiej zapewniona, gdy strefy wojenne na morzach będą otwarte dla am. statków handlowych. Min. marynarki Knox poparł oświadczenia poprzedników, dodając, że Amerykanie zdają sobie obecnie sprawę "iż muszą dać pomoc przeciwnikom Hitlera, choćby z tym łączyło się ryzyko wojny".

ZBOMBARDOWANIE WIOSEK SZWAJCARSKICH

Bern, 14.X.(AA) Dowództwo armii szwajcarskiej podało do wiadomości, że samoloty, których przynależność państwowa nie została rozpoznana zrzuciły w nocy na poniedziałek bomby na kilka wiosek w kantonie Thurgau, zabijając trzy osoby.